LW. kr. 33.268/90.

Aelg. 66.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyniku obrad ankiety dla teatru polskiego we Lwowie i w Krakowie.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z d. 25 listopada 1889 powziął Wysoki Sejm uchwałę następującą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem poprawienia istniejących stosunków sceny polskiej we Lwowie i w Krakowie a utrwalenia jej pomyślności i należytego rozwoju nadal, zwołał odpowiednią ankietę, z obrad tejże ankiety zdał sprawozdanie i przedłożył ewentualnie wnioski na najbliższej sesyi sejmowej".

Pragnąc, aby ankieta za zebraniem się swem zastała już przygotowany substrat do obrad, odniósł się Wydział krajowy przedewszystkiem do Władysława hr. Koziebrodzkiego jako wnioskodawcy, tudzież do komitetów teatralnych we Lwowie i Krakowie z prośbą o wypracowanie projektów kwestyonaryusza, w którymby wszystkie ważniejsze stosunki i kwestye, mające związek z rozwojem teatru polskiego, poruszone być miały. W odpowiedzi na to zaproszenie otrzymał Wydział krajowy trzy projekty kwestyonaryusza, a ponieważ we wszystkich poruszono myśl, czyliby nie było rzeczą pożądaną i możliwą, aby kraj zamiast subwencyonować prywatne przedsiębiorstwa teatralne, objął teatra a przynajmniej teatr lwowski w własny zarząd, przeto Wydział krajowy postanowił przed zwołaniem ankiety zebrać także, o ile się da, szczegóły i rezultaty administracyi tych teatrów, które w zarządzie publicznym się znajdują. W tym celu odniósł się Wydział krajowy do intendantury ces. nadwornych teatrów we Wiedniu, tudzież do władzy krajowej w Pradze, Budapeszcie, Klauzenburgu i Zagrzebiu a wreszcie za pośrednictwem ces. i król. generalnego konsulatu w Warszawie do administracyi tamtejszych teatrów rządowych, a otrzymane daty, nawiasem mówiąc wcale niedokładne, zestawił dla możliwego użytku ankiety.

Zebrawszy w ten sposób materyał przystąpił Wydział krajowy do zwołania ankiety, do której zaproszeni zostali następujący panowie:

Z pomiędzy posłów sejmowych pp.: Dr. Adam Asnyk, Dawid Abrahamowicz, hr. Stanisław Badeni i hr. Władysław Koziebrodzki; prezydenci miasta Lwowa i Krakowa; członkowie komisyi teatralnej krakowskiej pp. Stanisław Koźmian i Dr. Karol Estreicher; członkowie komisyi teatralnej lwowskiej pp. Dr. Roman Pilat, Dr. Bronisław Radziszewski, Zygmunt Sawczyński i Adolf Wiesiołowski; autorowie dramatyczni pp. Michał Bałucki i Józef Bliziński; krytycy teatralni pp. Władysław Łoziński, Adam Krechowiecki i Kazimierz Skrzyński, wreszcie

znawcy muzyki pp. Stanisław Niewiadomski i Romuald Makarewicz. Nadto brali udział w ankiecie członkowie Wydziału krajowego: p. Adam Jędrzejowicz jako przewodniczący, w zastępstwie chorego szefa departamentu p. Oktawa Pietruskiego, tudzież pp. Dr. Franciszek Hoszard i Tadeusz Romanowicz.

Wraz z zaproszeniem rozesłano członkom ankiety ułożony przez Wydział krajowy na podstawie nadesłanych projektów kwestyonaryusz, który jako alegat do protokołu obrad ankiety jest załączony.

Ankieta odbyta 17 i 18 lipca b. r. dwa posiedzenia a przebieg i rezultat jej obrad
Alegat 1. zawarte są w załączonym tu ·/. protokole. Podstawą obrad ankiety był kwestyonaryusz, który obok innych spraw, poddał pod rozpoznanie i orzeczenie ankiety trzy główne kwestye, a to:

1) Kwestyę objęcia teatrów we Lwowie i Krakowie w zarząd kraju;

2) kwestyę nadzoru Wydziału krajowego nad teatrem jako instytucyą przez kraj subwencyonowaną, wreszcie

3) kwestyę wypłaty i użycia subwencyi teatralnej.

Przedewszystkiem załatwić należało kwestyę pierwszą jako zasadniczą, dalsze bowiem postawione zostały tylko ewentualnie.

Ankieta przeprowadziła nad tą kwestyą długą i wyczerpującą dyskusyę. Wszyscy bez wyjątku mowcy uznawali bezwarunkową wyższość teatru w zarządzie krajowym nad przedsiębiorstwem tatralnem prywatnem, w którem z natury rzeczy wzgląd na zysk materyalny musi odgrywać ważną rolę. Ztąd też myśl objęcia teatrów w zarząd kraju zjednywa sobie coraz szersze koło zwolenników zwłaszcza od czasu, gdy przesilenia teatralne u nas nie zchodzą prawie z porządku dziennego. Wszelako urzeczywistnienie tej myśli musiało nasunąć ankiecie ważne wątpliwości. Podnoszono, że objęcie teatrów w administracyę krajową, zwiększyłoby o wiele wymagania publicznosci, gdy z drugiej strony zmniejszyłoby znacznie dochody z teatru, który stawszy się instytucyą krajową, nie mógłby w doborze sztuk kierować się względami kasowymi z taką swobodą, jak to się dzieje w przedsiębiorstwie prywatnem. Następstwem tego byłyby niedobory, prawdopodobnie o wiele przewyższające kwotę, jaką kraj obecnie tytułem subwencyi na teatr wydaje. Niewątpliwy zysk moralny trzebaby przeto opłacić znaczną stratą materyalną a zachodzi pytanie, czyli w dzisiejszem położeniu finansowem kraju ofiary tego rodzaju byłyby możliwe. Inna jeszcze trudność zachodzi przeciw zrealizowaniu tej myśli obecnie, gdy jesteśmy w przededniu budowy nowych gmachów teatralnych w Krakowie i Lwowie, które mają być wzniesione kosztem funduszów miejskich. Kraj musiałby przedewszyskiem zawrzeć umowę z miastami co do własności a względnie używania nowych gmachów teatralnych.

Wynikiem tej dyskusyi była uchwała ankiety wyrażająca życzenie, aby dążyć do objęcia teatrów Lwowskiego i Krakowskiego w zarząd kraju, na teraz jednak pozostawić jeszcze rzecz in statu quo ante.

Po powzięciu tej uchwały, z którą Wydział krajowy z motywów przytoczonych zupełnie się zgadza, przeszła ankieta do sprawy nadzoru nad teatrem, jako instytucyą subwencyonowaną.

W tej mierze jednomyślną wyrażono opinię, że nadzór nad teatrem nie może być wykonywany w sposób inny, niż dotychczas, to jest za pomocą komitetów teatralnych, złożonych ze znawców i miłośników sceny. Dłuższą natomiast dyskusyę wywołała kwestya, jaki zakres działania i jakie atrybucye tym komitetom przyznaćby należało, ażeby mogły skutecznie spełniać poruczone sobie zadanie. Podczas gdy niektórzy członkowie ankiety przemawiali za tem, aby zapewniono komitetom wpływ na kierownictwo sceny, repertuar, sposób przedstawiania sztuk i w ogóle nadano im prawo czynnego udziału w sprawach zarządu teatralnego, podnosili inni, że komitety powinny być tylko organem kontrolującym i krytykującym, bez prawa mieszania się w administracyę i kierownictwo teatru, gdyż ingerencya taka, stwarzając dwoistość

władzy, zamiast pożytku tylko szkodę teatrowi przynieśćby mogła. Władza komitetu powinna się ograniczać jedynie do prawa odmówienia dyrekcyi teatru wypłaty subwencyi, — ale pod tym względem opinia komitetu powinna być decydującą.

Ankieta poszła za tem ostatniem zdaniem, jednakże dla zapewnienia i ustalenia ciągłej między dyrekcyą teatru a komitetem styczności wyraziła życzenie, aby jeden z człowków komitetu był delegowany do bezpośredniego znoszenia się z dyrekcyą teatru i aby ta obowiązaną była na miesiąc naprzód program repertuaru przedkładać komitetowi, zaś repertuar ułożony na tydzień naprzód ogłaszać. W ten sposób dyrekcya teatru będzie zniewoloną do obmyślenia jakiegoś planu, który może być przedmiotem krytyki komitetu i publiczności, a dotychczasowa bezprogramowość w repertuarze przynajmniej do pewnego stopnia zostanie uchyloną.

I na tę uchwałę ankiety Wydział krajowy w zupełności się zgadza, uważając, że zadaniem komitetu teatralnego może i powinna być tylko kontrola przedsiębiorstwa teatralnego, nie zaś udział w administracyi, lub kierownictwie teatru. Wyrażona w dyskusyi i uchwale ankiety dążność do nadania większej powagi orzeczeniom i opiniom komitetu, odpowiada życzeniu Wydziału krajowego, którego komitet jest organem doradczym. Zastrzeżone dla komitetu w uchwale wspomianej prawo Veta przeciw wypłacie subwencyi teatralnej jest tylko unormowaniem dotychczasowej praktyki, której Wydział krajowy tylko w kilku wyjątkowych przypadkach i to w dawno już minionym okresie odstąpił, regułą przecież była w tej mierze zawsze opinia komitetu. Wszakże gdy ta opinia odnosić się może z natury rzeczy wyłącznie do strony artystycznej teatru, a oprócz tej zachodzić mogą inne także powody wstrzymania wypłaty subwencyi, musi Wydział krajowy zastrzedz sobie prawo odmówienia wypłaty, jeżeli to uzna za stosowne, nawet w przypadku, jeżeliby komitet ze względów artystycznych za wypłatą się oświadczył.

Nadmienić jeszcze wypada, że skład komitetu teatralnego we Lwowie z początkiem jesiennego sezonu teatralnego znacznym ulegnie zmianom, dotychczasowi bowiem członkowie oświadczyli zamiar złożenia mandatów. Nowe mandaty będą trzechletnie.

Trzecia z rzędu sprawa objęta kwestyonaryuszem i przedstawiona ankiecie do rozpo znania. odnosi się do sposobu wypłaty subwencyi i celów, na jakie subwencya użyta być powinna.

Stosownie do brzmienia uchwał sejmowych, przeznaczających subwencyę w ogóle „dla teatru polskiego“ i „dla opery polskiej“, uważano dotychczas subwencyę teatralną jako całość niepodzielną i wypłacano ją dyrekcyom teatrów na wniosek komitetów artystycznych w ratach półrocznych, lub kwartalnych, nie oznaczając szczegółowo celów, na jakie ma być użytą. Wobec faktów, że teatra mimo znacznych, jak na nasze stosunki, subwencyj, dużo pozostawiają nieraz do życzenia pod względem składu personalu, doboru sztuk, reżyseryi, orkiestry i akcesoryów teatralnych, podniesiono myśl, czyliby nie można bez podwyższenia dotychczasowej subwencyi osiągnąć pożądane ulepszenia z jednej strony przez zmianę sposobu wypłaty subwencyi, z drugiej zaś strony przez oznaczenie z góry celów, na jakie subwencya, a przynajmniej pewna jej część używaną być powinna. Zaproponowano w szczególności, aby odtąd subwencyonowany był nie teatr w ogóle, ale każde przedstawienie teatralne z osobna, w ten sposób bowiem daną byłaby komitetom teatralnym i Wydziałowi krajowemu możność odmówienia wypłaty subwencyi za pojedyncze przedstawienia, któreby pod jakimkolwiek względem nie odpowiadały wymaganiom. Projekt ten napotkał w ankiecie na silną opozycyę i ostatecznie upadł głównie z tego powodu, że trudno o pewne kryteryum do osądzenia, czyli dane przedstawienie teatralne jest dobrem, lub złem. Opinia w tej mierze zależną bywa nieraz od punktu widzenia, z jakiego przedstawienie się ocenia a dla przykładu nadmienimy, że niejedno przedstawienie ze stanowiska etycznego, lub estetycznego potępienia godne, może być uznanem za wyborne, jeżeli się je ocenia li ze stanowiska zabawy. Mimo to jednak myśl tkwiąca w powyższym projekcie,

wzmocnienia kontroli komitetów artystycznych utrzymała się, choć w formie znacznie złagodzonej. Uchwalono bowiem pozostawić uznaniu tych komitetów, czy w danym razie subwencya ma być wypłaconą w całości, lub też stosownie zmniejszoną.

Ankieta oświadczyła się dalej za postawieniem dyrekcyom teatrów, jako warunku wypłaty subwencyi, żądania, aby w myśl uchwały sejmowej z r. 1871 przedkładały rachunki z administracyi przedsiębiorstwa teatralnego. Rachunki te posłużyć będą mogły jako materyał do obliczenia rentowności przedsiębiorstwa teatralnego na przypadek, jeżeliby kraj postanowił objąć teatra w swój własny rarząd.

Natomiast oświadczyła się ankieta stanowczo przeciw potrącaniu z dotychczasowej subwencyi jakiejkolwiek kwoty na cele specyalne, jako to na zakupno dekoracyj, garderoby, biblioteki teatralnej, instrumentów dla orkiestry, konkursa dramatyczne, stypendya dla aktorów, szkołę dramatyczną i t. p. Ankieka poszła w tym względzie za zdaniem swego członka, wytrawnego znawcy stosunków teatralnych, który wystąpił kategorycznie przeciw krępowaniu swobody dyrektorów teatru w użyciu subwencyi teatralnej.

Wzgląd na zasilanie repertuaru najnowszymi utworami autorów dramatycznych swojskich i zagranicznych skłonił ankietę do wyrażenia życzenia, aby Wydział krajowy wyjednał u Wysokiego Sejmu osobny fundusz na utworzenie bibliotek teatralnych we Lwowie i w Krakowie. Nie zapoznając bynajmniej użytecznej tendencyi tego wniosku, uważa jednak Wydział krajowy, że w praktyce byłby on trudnym do wykonania. Biblioteki teatralne z funduszów krajowych zakupywane, musiałyby oczywiście stanowić własność kraju a zarząd ich zostawać by musiał w ręku Wydziału krajowego.

Otóż pominąwszy już trudności w wyborze dzieł zakupić się mających sam zarząd takich bibliotek, będących własnością kraju, ale służących do wyłącznego użytku prywatnych przedsiębiorstw teatralnych, byłby źródłem nieustannych kłopotów i zawikłań. Wydział krajowy jest zdania, że dopóki przedsiębiorstwa teatralne znajdują się w ręku prywatnem, dopóty wszystko, co dla teatru jest potrzebne, a więc i biblioteki teatralne powinny być w zarządzie dyrekcyi teatru. Rzeczą zaś komitetów teatralnych będzie czuwać nad tem, aby biblioteki zaopatrzone były w dzieła sceniczne najnowsze i najlepsze tak oryginalne jak obce, a wpływ na repertuar zastrzeżony komitetom daje gwarancyę, że dyrekcye teatrów do słusznych w tym względzie żądań zastosować się będą musiały.

Co do zaleconej przez ankietę unifikacyi przekładów sztuk obcych, Wydział krajowy uważa ją ze swej strony za rzecz pożądaną i zwróci uwagę dyrekcyj teatrów, że należałoby poczynić kroki odpowiednie w tej sprawie, która w pierwszym rzędzie same dyrekcye teatrów obchodzić powinna.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa konkursów dramatycznych i związana z nią kwestya, z jakich funduszów nagrody konkursowe wyznaczać należy. Były głosy oświadczające się wprost przeciw konkursom, jako środkowi, który rzadko wydaje pomyślne rezultaty, bo lepsi autorowie niechętnie puszczają się na tę drogę. Jako więcej odpowiednie zamierzonemu celowi przedstawiał jeden z mowców premiowanie sztuk, które przebyły już ogniową próbę sceniczną i na repertuarze się utrzymują Zwolennicy konkursów podnosili ze swej strony, że konkursy dramatyczne wydały u nas cały szereg niepospolitych utworów, a nasza literatura dramatyczna nie jest tak bogatą, aby lekceważyć mogła nowe nabytki, jakie na tej drodze uzyskaćby się dały. Premia w konkursie wyznaczona daje autorowi zachętę nie tylko moralną ale i materyalną, tej ostatniej u nas bardzo potrzeba, bo w naszyeh stosunkach literatura dramatyczna przedstawia dla autora pole najmniej wdzięczne. Z wyjątkiem wcale nielicznych przypadków autor dramatyczny otrzymuje za swoją pracę oryginalną nic albo bardzo mało, i słusznie wyraził się jeden z członków ankiety, że wobec takich stosunków nasi autorowie dramatyczni piszą tylko z łaski. Nie da się zaprzeczyć, że część odpowiedzialności spada tu także na dyrekcye naszych

teatrów, które utworom polskich pisarzy zbyt mało miejsca dają w repertuarzu, ale bądź co bądź pomoc publiczna jest tu niewątpliwie wskazaną, jeżeli sprawa odrodzenia teatru narodowego ma być traktowaną jako sprawa dobra publicznego Wszakże nawet w krajach, gdzie warunki produkcyi dramatycznej przy ogromnej liczbie teatrów bez porównania są korzystniejsze niż u nas, wyznaczone bywają peryodycznie z funduszów publicznych premie na nagrody konkursowe dla dzieł dramatycznych, i właśnie nie dawno, bo już w roku bieżącym, włoskie ministerstwo oświaty wyznaczyło dwie takie nagrody, jednę w kwocie 6.000 lirów, drugą w kwocie 3 000 lirów.

Z tych powodów Wydział krajowy popiera jak najusilniej wyrażone przez ankietę życzenie, aby Wysoki Sejm wyznaczył już teraz pewną kwotę na nagrodę konkursową dla najlepszej sztuki teatralnej polskiej, i przy końcu niniejszego sprawozdania przedstawia Wysokiemu Sejmowi w tym względzie odpowiedni wniosek.

Jeżeli obecny stan teatru polskiego ma być ulepszonym, to obok wzbogacenia literatury dramatycznej należy dbać także o przysporzenie teatrowi nowych sił, należycie wykształconych i przysposobionych do scenicznego zawodu. Rzecz niezawodna, że scena sama jest najlepszą szkołą dla aktorów i że talenta wybitne często bez żadnej pomocy zdołają wznieść się nad zwykły poziom. Wszakże z drugiej strony zważyć trzeba, że żadna scena w świecie nie stoi samemi pierwszorzędnemi siłami i że do powodzenia sztuki koniecznym jest ensemble, gra równa i dostrojona do całości wszystkich współuczestników. Otóż pod tym właśnie względem teatra nasze pozostawiają nie jedno do życzenia a przyczynę tego upatrywać należy głównie w braku należytego przysposobienia sił drugorzędnych. To spostrzeżenie musiało koniecznie nasunąć myśl stworzenia szkoły, w której młodzi adepci sztuki dramatycznej obok niezbędnych teoretycznych wiadomości, mogliby pobierać naukę mimiki, dykcyi poprawnej, deklamacyi i śpiewu, swobodnego poruszania się na scenie, tańcu i t. p. Ankieta jednomyślnie uznała potrzebę stworzenia takiej szkoły, przy czem jednakowoż z równą jednomyślnością zaznaczyła, że nie zależy bynajmniej na tem, aby tworzyć osobną instytucyę na większą skalę, z której korzyść nie stałaby może w odpowiednim stosunku do kosztów. Raczej należałoby połączyć takę szkołę z jakąś istniejącą już instytucyą, tworząc przy tejże osobny dział dla kształcenia aktorów i śpiewaków. Nadaje się do tego przedewszystkiem szkoła istniejąca przy konserwatoryum galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie, w której nawet pewien zawiązek szkoły dramatycznej już się znajduje. Ten zawiązek należałoby tylko w sposób odpowiedni rozwinąć, co dałoby się uskutecznić kosztem stosunkowo wcale nieznacznym.

W tym celu, jeżeli Wysoki Sejm zgodzi się na wniosek przy końcu niniejszego sprawozdania postawiony, Wydział krajowy przeprowadziłby z gal. Towarzystwem muzycznem potrzebne rokowania i na przyszłej sesyi Wysokiego Sejmu przedstawiłby gotowy już projekt takiej szkoły dramatycznej.

W związku z sprawą kształcenia aktorów zostaje dalsza uchwała ankiety, wyrażająca życzenie, aby przy rozdzielaniu zasiłków artystycznych, corocznie przez Wysoki Sejm uchwalanych, uwzględniani byli także artyści dramatyczni, przez komitety teatralne zaleceni.

Wydział krajowy w zasadzie nie ma nic przeciw temu z zastrzeżeniem, że zasiłki te służyłyby artystom wyłącznie na cele podróży artystycznej, dla poznania wzorowych scen zagranicznych.

Ostatni punkt kwestyonaryusza traktujący o kwalifikacyi dyrektorów teatru, ankieta załatwiła jednomyślnem wyrażeniem opinii, że Wydział krajowy powinien mieć prawo założenia Veto przeciw osobie przedsiębiorcy teatrów przez kraj subwencyonowanych. W ten sposób Wydział krajowy miałby zastrzeżony sobie wpływ przy wyborze dyrektorów teatrów, którego dotychczas nie posiadał. Wprowadzenie tej uchwały w życie nie zależy jednak ani od Wysokiego

Sejmu, ani od Wydziału krajowego, ponieważ w dzisiejszym stanie rzeczy, nadanie przedsiębiorstwa teatralnego zależy od czynników od Wydziału krajowego niezawisłych.

Dwie ostatnie uchwały powzięte przez ankietę odnoszą się do spraw nieobjętych kwestyonaryuszem, a podniesionych przez jednego z członków ankiety.

Pierwsza wyraża życzenie, aby Wydział krajowy zajął się sprawą rozciągnięcia istniejącego przy teatrze hr. Skarbka we Lwowie funduszu emerytury dla aktorów — także na teatr krakowski, a względnie utworzeniem dla tego teatru osobnego funduszu emerytury. Wykonanie tej uchwały jest niemożliwe przynajmniej na teraz, bo według postanowień statutu emerytalnego (§ 4.) „zarząd funduszu emerytury należy podczas całego trwania przywileju teatralnego Stanisława hr. Skarbka, do zakładu ubogich i sierót w Drohowyżu, którego każdoczesny kurator jest oraz przełożonym zakładu emerytury.

Dopiero po upływie przywileju zarząd zakładu emerytury przejdzie na Wydział krajowy i wtedy dopiero może być mowa o bliższem rozpatrzeniu wniosku, którego przychylne załatwienie pociągnęłoby za sobą konieczność zmiany statutu. Decyzya w tej mierze nie zależy zaś wyłącznie od Wydziału krajowego, lecz od c. k. Namiestnictwa, jako władzy naczelnej fundacyjnej w kraju.

Co zaś do utworzenia osobnego zakładu emerytury dla teatru krakowskiego, to w braku funduszu na ten cel, Wydział krajowy poprzestać musi tylko na podaniu powyższego życzenia ankiety do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Ostatnia wreszcie uchwała ankiety, co do wydania zakazu dyrektorom teatrów, aby w czasie trwania sezonu teatralnego lub kontraktu nie przyjmowali aktorów z drugiego teatru pod rygorem potrącenia pewnej kwoty z subwencyi teatralnej, nie kwalifikuje się naszem zdaniem do ingerencyi Wydziału krajowego, a wykonanie jej, jeżeli w ogóle jest pożądanem, pozostawionem być powinno wzajemnemu porozumieniu dyrektorów teatrów.

Alegat 2. Załączając w końcu pod ²/. uchwały ankiety w odpowiedzi na kwestjonaryusz do do protokołu ·/. załączony, Wydział krajowy uprasza

Wysoki Sejm raczy:

1) Sprawozdanie niniejsze przyjąć do swej wiadomości;

2) Upoważnić Wydział krajowy do rozpisywania konkursów dramatycznych co trzy lata i do wyznaczenia dwóch nagród, pierwszej w kwocie 500 zł., drugiej zaś w kwocie 250 zł. za najlepsze utwory sceniczne, i wstawić w tym celu do budżetu krajowego na rok 1891 kwotę 750 zł. a. w.

3) Upoważnić Wydział krajowy do przeprowadzenia rokowań z galic. Towarzystwem muzycznem we Lwowie względem utworzenia kosztem funduszu krajowego przy konserwatoryum tegoż Towarzystwa osobnego oddziału dla kształcenia artystów dramatu i opery.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów dnia 30. lipca 1890.

Marszałek krajowy:

Tarnowski w. r.

Sprawozdawca:

Adam Jędrzejowicz w. r.

Członek Wydziału krajowego.

Protokół

obrad ankiety dla spraw teatru polskiego we Lwowie i w Krakowie zaproszonej przez Wydział krajowy wskutek uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 25. listopada 1889.

Posiedzenie z dnia 17. lipca 1890.

Obecni:

Przewodniczący: Dr. Adam Jędrzejowicz członek Wydziału krajowego w zastępstwie referenta Departamentu III.

Członkowie: Dr. Adam Asnyk, poseł na Sejm;
Hr. Stanisław Badeni, poseł na Sejm;
Józef Bliziński;
Dr. Karol Estreicher, członek komisyi teatralnej krakowskiej;
Dr. Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego;
Hr. Władysław Koziebrodzki, poseł na Sejm;
Stanisław Koźmian, redaktor „Czasu“;
Adam Krechowiecki, redaktor „Gazety Lwowskiej“;
Władysław Łoziński;
Romuald Makarewicz, b. prezes „Lutni“;
Dr. Zdzisław Marchwicki, wiceprezydent miasta Lwowa;
Stanisław Niewiadomski, profesor konserwatoryum;
Tadeusz Romanowicz, członek Wydziału krajowego;
Kazimierz Skrzyński;
Adolf Wiesiołowski;

Piszący protokół: J. Antoniewicz sekretarz Wydziału krajowego.

O godzinie 6½ wieczór przewodniczący zagaił posiedzenie dziękując zebranym, że przybyli na zaproszenie Wydziału krajowego i podając do ich wiadomości, że niektórzy z pomiędzy zaproszonych, jak pp. Dr. Feliks Szlachtowski, Edmund Mochnacki, Dawid Abrahamowicz, Dr. Roman Pilat, Zygmunt Sawczyński i Dr. Bronisław Radziszewski z powodu innych zajęć przybyć nie mogli.

Następnie wyjaśnia zgromadzonym powód i cel ankiety, określony w uchwale sejmowej z dnia 25. listopada 1889. i oznajmia, że podstawą obrad ankiety będzie załączony tu kwestyonaryusz przez Wydział krajowy ułożony.

W dyskusyi ogólnej nad tym kwestyonaryuszem zabiera głos p. Koźmian, prosząc o postawienie na porządek dzienny dwóch ważnych spraw, nieobjętych kwestyonaryuszem, a to sprawy emerytury aktorów w ogóle i unormowanie przechodzenia aktorów z jednego teatru do drugiego.

Przewodniczący oświadcza, że życzenie to będzie uwzględnionem.

Gdy w dyskusyi ogólnej nikt więcej głosu nie żądał, przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad 1. punktem kwestyonaryusza co do objęcia przedsiębiorstwa teatralnego w zarząd kraju.

Hr. Władysław Koziebrodzki wyraża zdanie, że jeżeli teatr ma być lepszym, niż jest obecnie, jeżeli ma odpowiedzieć swemu zadaniu, powinien przejść w zarząd kraju. Do tego dążyć należy koniecznie zwłaszcza obecnie, wobec niebezpieczeństw zagrażających teatrowi polskiemu w Warszawie. Jedynie tylko kwestya finansowa mogłaby tu stawać na przeszkodzie, — ale gdyby się okazało, że ryzyko nie jest wielkie, i że chodziłoby tylko o niewielką różnicę kosztów, to ze względu na wielką doniosłość prawidłowego kierownictwa tej instytucyi, należałoby stanowczo zdecydować się na objęcie jej w zarząd krajowy. Czy i jakie ryzyko wyniknąćby ztąd mogło dla funduszu krajowego, — czyli mianowicie własna administracya teatru wymagałaby znacznie większego wydatku, niż subwencya obecnie płacona, tego ankieta na teraz ocenić nie może dla braku wszelkich cyfr i rachunków z administracyi teatru, których dyrekcya teatru lwowskiego pomimo uchwały sejmowej z r. 1871. nie przedkładała. Należałoby jednak, aby ankieta możebne ryzyko ściśle zbadała i po zbadaniu przedstawiła Wydziałowi krajowemu stanowczy wniosek. Jeżeli takie zbadanie wykaże, że objęcie teatru w zarząd kraju z powodu zbyt wielkiego obciążenia funduszu krajowego jest niemożliwem, w takim razie z całą usilnością dążyć wypadnie do tego, aby subwencya udzielana teatrom jak najlepiej była zużytkowaną. Mowca prosi o podanie do wiadomości ankiety dat nadesłanych Wydziałowi krajowemu przez dyrekcye teatrów zostających w zarządzie publicznym.

Sekretarz Wydziału krajowego Antoniewicz przedkłada ankiecie zestawienie dat i cyfr nadesłanych Wydziałowi krajowemu przez zarządy teatrów nadwornych we Wiedniu, teatru narodowego czeskiego i teatru niemieckiego w Pradze, teatru narodowego w Zagrzebiu, teatru polskiego w Poznaniu, wreszcie szczegóły o teatrach w Warszawie nadesłane przez ces. i król. generalny konsulat w Warszawie.

Dr. Estreicher podaje szczegółowe daty o teatrach warszawskich, z których wynika, że teatra warszawskie kosztują rocznie 400.000 rubli, a pomimo wielkich dochodów z gmachu teatralnego, przywileju pobierania znacznego procentu od wszelkich widowisk i poparcia ze strony publiczności, subwencya dotychczasowa w rocznej kwocie 30.000 rubli okazuje się niedostateczną i ma być w dwójnasób podwyższoną.

P. Krechowiecki na podstawie cyfr przytoczonych widzi pewność znacznych strat dla funduszu krajowego, jeżeliby teatra zostały objęte w zarząd kraju. Ale i bez względu na cyfry przytoczone strata ta wydaje się niewątpliwą. Teatr obecny, jako przedsiębiorstwo prywatne, łączy w sobie wszystkie rodzaje przedstawień scenicznych, obok klasycznych i poważnych sztuk nie wyrzeka się ani lekkiej farsy ani operetki. Teatr krajowy, chcąc odpowiedzieć swemu zadaniu, nie mógłby się kierować względami na zysk. Dając pierwszeństwo utworom poważnym dążyłby do zreformowania i naprawy smaku, a takie reformy kosztują. Pewne rodzaje fars i operetek musiałyby być stanowczo usunięte z repertuaru teatru krajowego, a dla tego rodzaju utworów powstałby niewątpliwie inny teatr, prywatny, którego konkurencya dla teatru krajowego, byłaby bardzo szkodliwą. Gdyby jednak kraj był w stanie stworzyć instytucyę taką, któraby bez względu na koszta mogła działać wyłącznie w imię sztuki dla obudzenia czy naprawy smaku publiczności, mowca pierwszy głosowałby za utworzeniem takiej instytucyi. Ze względu wszakże na wielkie ryzyko dla funduszu krajowego oświadcza się mowca za pozostawieniem teatrów w przedsiębiorstwie prywatnem.

P. Stanisław Koźmian oświadcza się w zasadzie za objęciem teatrów w zarząd krajowy. Dość porównać teatra zarządzane przez państwo lub kraj z teatrami prywatnymi, aby przyjść do przekonania o wyższości pierwszych nad drugimi. Zatem dążyć należy koniecznie

do objęcia naszych teatrów w zarząd kraju. Są niewątpliwie trudności i wielkie, nie takie jednak, którychby zwalczyć i usunąć nie można. Teatr krajowy musiałby oczywiście usunąć z repertuaru sztuki niegodne. Zarzucono, że w następstwie tego powstałoby obok teatru krajowego przedsiębiorstwo prywatne, ale temu możnaby zapobiedz przez zaprowadzenie pewnego rodzaju monopolu. Zachodzi jednak inna większa trudność. Oto wkrótce już powstaną w Krakowie i we Lwowie nowe gmachy teatralne, które będą własnością miejską; wobec tego kraj, chcąc objąć te teatra we własny zarząd, musiałby naprzód zawrzeć układ z właścicielami nowych gmachów. Rzecz niezawodna, że objęcie teatrów przez kraj pociągnie za sobą wielkie wydatki, ale kto chce prawdziwej sztuki, ten musi wydawać wiele. W naszych stosunkach możnaby urządzić rzecz tak, iżby nie kosztowało zbyt wiele a podniosło poziom teatru i przyczyniło się do rozwoju literatury dramatycznej. Ale na to dziś może jeszcze zawcześnie. Dlatego mowca ogranicza się na teraz na wniosku:

„Ankieta oświadcza się za zdążaniem do objęcia teatrów we Lwowie i w Krakowie w zarząd kraju".

Hr. Stanisław Badeni nie widzi powodu, dlaczegoby administracya krajowa więcej kosztować miała niż prywatna, chyba przypuścić należy z góry, że byłaby wadliwą. Zdanie, że teatr krajowy nie mógłby przedstawiać fars i operetek jest nieuzasadnione. Nie przeciw przedstawianiu tego rodzaju utworów, ale przeciw wyłącznemu ich przedstawianiu i protegowaniu oddziaływać należy. Monopol byłby także możliwy, nie wyłączny wprawdzie ale w kształcie pewnych opłat i ograniczeń. Kwestya podniesienia teatrów jest w ścisłym związku ze sprawą budowy nowych gmachów; także objęcie teatrów w zarząd krajowy zależy od załatwienia tej sprawy. Mowca oświadcza się w zasadzie za objęciem teatrów w zarząd kraju, jakkolwiek to na razie jest może rzeczą niemożliwą; czyni to zaś w przeświadczeniu, że Wydział krajowy znajdzie dobrego kierownika artystycznego i administratora i że w takich warunkach objęcie teatrów przez kraj mogłoby mieć powodzenie.

P. Władysław Łoziński oświadcza się w zasadzie przeciw objęciu teatrów w zarząd kraju. Rzecz niewątpliwa, że teatr stanąłby wówczas na wyżynie — ale należy także zdać sobie sprawę z wydatków, jakie to podniesienie teatru za sobą pociągnęłoby. Fundusz krajowy dopłacaćby musiał ze 100.000 zł. rocznie. To pewna, że teatr wtedy tylko mógłby stanąć na artystycznej wyżynie, jeżeliby intendent nie miał preokupacyi kasowej. A nie należy się łudzić, że w naszych stosunkach dałoby się to taniej urządzić niż gdzieindziej, bo w sztuce jest jedna miara wszędzie. Nie należy zapominać, że między odpowiedzialnością prywatnego przedsiębiorcy, a zarządu krajowego ogromna jest różnica, że całkiem inne wymagania miałaby publiczność. Otóż następstwo byłoby takie, że dochody zmniejszyłyby się, a wydatki rosłyby znacznie. Zdaniem mowcy, gdy środki nasze nie pozwalają nam marzyć o objęciu teatru w zarząd kraju, należy skorzystać ile możności jak najwięcej z wpływu, jaki z tytułu subwencyi na kierownictwo teatru wywrzeć można. Głównie chodzi tu o osobę dyrektora teatru; należy czuwać nad tem, aby dyrekcyi nie powierzono ludziom, co nie dorośli do tego zadania.

Hr. Koziebrodzki zwraca się przeciw wywodom p. Krechowieckiego, który stawia teatr na zbyt wysokim piedestale. Mowca nie sądzi, aby farsa i operetka miały być koniecznie wykluczone z teatru zostającego pod zarządem kraju. Chodzi tylko o to, aby utwory przedstawiane nie były demoralizującymi np. w tym rodzaju jak operetka „Nitouche", którą subwencyonowany przez kraj teatr lwowski wystawia. W dalszym ciągu swego przemówienia występuje mowca przeciw przesadnym obliczeniom wydatków na teatr krajowy. Wszakże budżet musi stale oznaczyć cyfrę wydatków, więc nie ma obawy, aby one szły w nieskończoność. Zgadzając się wszakże z tem, iż na razie o objęciu teatru przez kraj mowy być nie może, wprzódy bowiem muszą być uregulowane stosunki prawne względem nowych gmachów teatralnych, przyłącza się mowca do wniosku p. Koźmiana.

P. Wiesiołowski przytacza zebrane prywatnie daty o wyniku przedsiębiorstwa teatralnego we Lwowie z ostatnich lat kilkunastu. Z dat tych zdaniem mowcy okazuje się, że przedsiębiorstwo teatru lwowskiego nie jest wcale tak złym interesem. Miłaszewski dobrze na teatrze zarobił, a Dobrzański także źle nie wyszedł, czego dowodem, że w ostatniem trzechleciu swego przedsiębiorstwa spłacił rodzinie 24.000 zł., a nadto za 11.000 zł. zakupił gruntów. Przykład Barącza byłby wprawdzie odstraszającym, ale przyczyna strat była tu inna.

W dalszym ciągu swego przemówienia przedstawia mowca zestawione przez siebie cyfry przychodu i rozchodu przedsiębiorstwa teatralnego w ciągu lat 10. Z cyfr tych wynika, że przychody wynoszą rocznie około 137.000 zł., rozchody około 147.000 zł., zatem niedobór wynosi około 10.000 zł. Ale zważyć trzeba, że w tem obliczeniu brano przychód minimalny, wydatki zaś maksymalne, według innych obliczeń przychód roczny wynosi około 180.000 zł. Z tego okazuje się że teatr krajowy nie byłby tak bardzo ryzykownem przedsiębiorstwem.

P. Krechowiecki odpowiadając hr. Koziebrodzkiemu zaznacza, że właśnie jego (hr. K.) wywody dowodzą najlepiej, że repertuar teatru krajowego musiałby być innym, niż jest obecnie. Większa część operetek jest tego samego rodzaju co Nitouche, która zresztą nietylko we Lwowie ale i w Warszawie i innych większych teatrach bywa przedstawianą z powodzeniem. Kwestya moralności w sztuce scenicznej zbyt jest obszerną i mogłaby dać pole do szerokiej dyskusyi — to jednak pewna, że pod tym względem teatr krajowy musiałby być bardzo przezornym. Mowca oświadcza, że w zasadzie byłby za objęciem teatru przez kraj — ale tylko wówczas, gdyby nie potrzeba było mieć względu na koszta. Administracya teatru w zarządzie kraju musiałaby być znacznie droższą od prywatnej, nie dla tego, aby miała być nieudolną, ale właśnie dla tego, że musiałaby być lepszą. W kwestyi więc ryzyka przychyla się mowca do zdania p. Łozińskiego.

P. Dr. Hoszard podziela zapatrywania p. Krechowieckiego, bo teatr w zarządzie kraju musiałby być lepszym a wskutek tego więcej kosztować niż obecnie, kraj zaś w dzisiejszem położeniu więcej na teatr wydawać nie może. Zresztą po objęciu teatru lwowskiego należałoby oczywiście to samo uczynić z teatrem krakowskim, a wówczas powstałaby taka sama kwestya co do teatru ruskiego i teatrów prowincyonalnych. Mowca stawia więc jako dodatek do wniosku p. Koźmiana wniosek następujący: „Na teraz teatr lwowski i krakowski mają pozostać jak dotąd przedsiębiorstwem prywatnem przez kraj subwencyonowanem“.

P. Dr. Estreicher przedstawia korzyści, jakieby wynikły, dla sztuki polskiej i autorów dramatycznych z objęcia teatrów w zarząd kraju, ze względu na te korzyści oświadcza się mowca za wnioskiem p. Koźmiana, dodając na podstawie dokładnej znajomości stosunków, że objęcie przez kraj teatru krakowskiego nie przedstawiałoby żadnego finansowego niebezpieczeństwa.

P. Koźmian stwierdza, że wszyscy nawet najdalej idący mowcy zgadzają się w zasadzie na objęcie teatru w zarząd kraju. Doświadczenie i historya pouczają, że rozwój teatru jako instytucyi narodowej tylko na tej drodze jest możliwym.

P. Romanowicz podnosi, że kwestya kosztów nie może być dla ankiety decydującą. Ankieta powinna orzec, czego teatrowi potrzeba, kwestya pieniężna nie do niej należy. Mowca jest także zdania, że administracya krajowa więcej będzie kosztować, bo większe będą wymagania, ale za to korzyść moralna będzie znaczną. Jest pewien rodzaj operetek uprawianych obecnie z zamiłowaniem w teatrze lwowskim, który sieje demoralizacyę, podkopując podstawę społeczeństwa, rodzinę. Przeciw takim przedstawieniom teatr krajowy musiałby stopniowo oddziaływać.

Dz. Marchwicki zwraca uwagę, że przedłożony ankiecie kwestyonaryusz łączy kwestyę kosztów z kwestyą objęcia teatrów przez kraj. Ankieta musi przeto zastanowić się także nad kosztami. Przedsiębiorstwo teatralne jest bardzo ryzykowne. Przytoczono tu, że Jan

Dobrzański spłacił znaczną sumę rodzinie i skupował grunta. To prawda, ale że pieniądze nie pochodziły z przedsiębiorstwa teatralnego, tylko były wzięte z Banku kredytowego we Lwowie. Według obliczenia mowcy Dobrzański stracił na przedsiębiorstwie teatralnem do 40.000 zł. Mowca nie może przeto oświadczyć się za objęciem przez kraj teatru lwowskiego tem bardziej, że uchwała taka obecnie miałaby tylko ten skutek, że o sprawie budowy nowego teatru miasto nie myślałoby już wcale.

P. Koźmian zaznacza, że p. Marchwicki ma racyę, łącząc sprawę kosztów ze sprawą objęcia teatru przez kraj. Ankieta jednak dla braku odpowiednich materyałów nie może dać odpowiedzi na drugą część pierwszego pytania. Gdy nikt więcej głosu nie żądał, przystąpiono do głosowania i przyjęto 11 głosami przeciw 4 jako odpowiedź na 1 pytanie kwestyonaryusza wniosek p. Koźmiana z dodatkiem p. Dra Hoszarda w brzmieniu następującem:

„Ankieta oświadcza się za zdążaniem do objęcia teatru we Lwowie i w Krakowie w zarząd kraju".

„Na teraz teatr lwowski i krakowski mają pozostać jak dotąd przedsiębiorstwem prywatnem, przez kraj subwencyonowanem".

Na wniosek hr. Słanisława Badeniego uchwalono w odpowiedzi na 2gi ustęp 1. pytania kwestyonaryusza, oświadczyć co następuje:

„Z uwagi, że nie zostały ankiecie dostarczone odpowiednie materyały, tudzież z uwagi, że w myśl odpowiedzi na ustęp pierwszy pytania — teatra na teraz mają pozostać przedsiębiorstwem prywatnem, ankieta uchyla się na razie od odpowiedzi na pytanie co do ryzyka, jakieby dla funduszu krajowego z objęcia teatrów w zarząd kraju wyniknąć mogło".

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad 2. i 3. pytaniem kwestyonaryusza co do komitetu teatralnego.

P. Kazimierz Skrzyński podnosi, że skład obecnej komisyi artystycznej dla teatru lwowskiego nie odpowiada potrzebie. Zasiada w niej dwóch członków, którzy są oraz deputowanymi do Rady państwa, więc przez znaczną część roku muszą być nieobecni. Mowca życzy sobie skuteczniejszego działania ze strony komisyi, bardziej wyczerpujących sprawozdań o kierunku sceny i jej stanie. Najlepiej byłoby, gdyby zadanie komisyi wziął na siebie jeden tylko, ale znający się na rzeczy człowiek. Najwięcej zaś powinno by być w komisyi trzech członków, z których jeden powinien być fachowo wykształconym muzykiem.

Komisyi powinien być na miesiąc z góry przekładanym repertuar.

F. Koźmian oświadcza się stanowczo przeciw mięszaniu się komisyi w sprawy dyrekcyi teatru. Już Fryderyk W. powiedział, że łatwiej jest dowodzić pułkiem niż teatrem; dwoistość władzy byłaby bardzo szkodliwą. Komisya powinna być tylko organem kontrolującym i krytykującym. Liczba członków jest mniejszej wagi, ale komisya powinnaby ze swego łona wybrać jednego członka, któryby był w ciągłym bezpośrednim kontakcie z dyrekcyą.

Hr. Koziebrodzki podnosi, że dotychczas komisya artystyczna nie miała jasno określonego zadania wskutek braku wszelkiej instrukcyi. Należy ułożyć rodzaj regulaminu czy instrukcyi, udzielić ją do wiadomości dyrektorowi teatru i wypłatę subwencyi uczynić zawisłą od tego, czy dyrekcya teatru uwzględniać będzie wskazówki dane jej przez komisyę co do repertuaru, sposobu przedstawień i t. p.

P. Łoziński oświadcza, że nie ma wielkiej wiary w skuteczność działania takiej komisyi. Mowca zgadza się z p. Skrzyńskim, że dotychczasowa komisya nie odpowiadała zadaniu, ale również jest w zgodzie z hr. Koziebrodzkim, że jeżeli ta komisya ma mieć jakiekolwiek znaczenie, należy jej nadać pewną władzę. Mowca sam należał dawniej do tej komisyi i wie z własnego doświadczenia, że bez takiej władzy, skuteczna działalność jest wprost niemożliwą.

Należy więc orzec, że jeżeli komisya oświadczyła się przeciw wypłacie subwencyi, to subwencya wypłaconą nie będzie. Innej ingerencyi jak co do wypłacenia lub odmówienia subwencyi, mowca nie pojmuje. Komisya nie może dyktować dyrektorowi teatru, co ma robić, ona może wydawać tylko opinię o tem co się już stało. Mowca stawia wniosek:

„Komisya ma się składać z dwóch członków i ma mieć prawo veta przeciw wypłacie subwencyi.

P. Dr. Hoszard zaznacza, że jakkolwiek komisya nie miała ani instrukcyi, ani regulaminu, pojmowała jednak zadanie swoje w ten sposób, że z końcem każdego sezonu teatralnego zdawała sprawę Wydziałowi krajowemu, który na podstawie ujemnej opinii komisyi — a zdarzyło się to trzy razy — odmawiał wypłaty subwencyi. Sądzić więc można, że i nadal bez instrukcyi obejść się może. Liczba dwóch, a nawet trzech członków, jest za małą, bo zważyć należy, że codzienne bywanie w teatrze jest nużącem i uciążliwem.

P. Krechowiecki wyraża życzenie, aby ankieta wszelkimi sposobami dążyła do tego, by wzmocnić wpływ komisyi i umożliwić jej skuteczne działanie. Należałoby zapewnić jej wpływ na repertuar i kierunek sceny przez włożenie na dyrekcyę teatru obowiązku przedstawiania komisyi przynajmniej w ogólnych zarysach programu, według którego kierować sceną zamierza. Zdaniem mowcy powinnaby komisya składać się z 3 — 5 członków. Byłoby także pożądanem, aby komisyi mogło być przyznanem prawo rozstrzygania sporów dyrekcyi z artystami w tych wypadkach, w których ci ostatni odwołują się do Wydziału krajowego.

P. Estreicher oświadcza się przeciw udzielaniu komisyi instrukcyi, co zaś do pośredniczenia między dyrekcyą a artystami, to przy dobrej woli członków komisyi wiele w tym kierunku zdziałać można.

Hr. Stanisław Badeni oświadcza się kategorycznie za tem, aby komisya miała decydujący głos w sprawie wypłaty subwencyi. Wielką również wagę przykłada do tego, aby repertuar przynajmiej na miesiąc z góry był układany i podawany do wiadomości komisyi. Chociażby nawet dyrekcya repertuaru tego w całości wykonać nie mogła, to zawsze będzie tem zniewolona do ułożenia pewnego planu. Repertuar stanie się przedmiotem krytyki nietylko komisyi ale i dziennikarstwa, a to tylko na pożytek wyjść może.

P. Koźmian oświadcza się stanowczo przeciw ingerencyi komisyi w administracyę i kierownictwo teatru, gdyż ingerencya taka mogłaby dyrekcyę teatru narazić na wielkie szkody. Rzeczą komisyi artystycznej może być jedynie wydawanie sądu o ogólnem kierownictwie, o ogólnym stanie teatru. Komisya winna oceniać sumę działalności dyrekcyi. Orzeczenie jej powinno być decydującem w sprawie wypłaty subwencyi. Komisya powinna być liczniejszą, bo teatr wymaga dyskusyi i dopiero z dyskusyi wyłania się nieraz rzeczywiście uzasadnione zdanie.

P. Dr. Hoszard z powodu przemówienia Pana Koźmiana zaznacza, że prawo załatwiania sporów dyrekcyi teatru z artystami, o ile ci są członkami funduszu emerytury, dla aktorów w teatrze hr. Skarbka przysługuje na mocy §. 25 statutu emerytury Wydziałowi krajowemu; każdy zaś przedsiębiorca teatru musi się poddać temu postanowieniu w kontrakcie z fundacyą skarbkowską zawieranych.

Przystąpiono do głosowania nad 2. i 3. pytaniem kwestyonaryusza i uchwalono:

„Nadzór nad teatrami wykonywany być ma i nadal za pośrednictwem komisyj artystycznych, które składać się powinny z 3 do 5 członków stale we Lwowie (Krakowie) zamieszkałych i powołanych przez Wydział krajowy na okres 3letni.

P. Łoziński wnosi, aby komisyom artystycznym przyznane było prawo veta przeciw wypłacie subwencyi w razie, jeżeliby kierownictwo teatru było nieodpowiednie.

P. hr. Koziebrodzki dodaje do tego wniosku dodatek, ażeby Wydział uchwalił dla komisyi regulamin i aby to prawo veta przeciw subwencyi było w tym regulaminie wyraźnie umieszczone.

Wniosek hr. Koziebrodzkiego upadł 6ciu głosami przeciw 5ciu, poczem przyjęto wniosek p. Łozińskiego jednogłośnie.

Następnie większością głosów uchwalono na wniosek p. Łozińskiego, że jeden z członków komisyi powinien być delegowany do bezpośredniego znoszenia się z dyrekcyą teatru a wreszcie, że dyrekcya teatru ma obowiązek przedstawiać komisyi program repertuaru na miesiąc naprzód i ogłaszać tygodniowe repertuary. Na tem o godzinie 10tej wieczór posiedzenie przerwano.

Dalszy ciąg posiedzenia ankiety dnia 18. lipca 1890.

Przewodniczący i członkowie ankiety ci sami z wyjątkiem p. Makarewicza.

Przystąpiono do dyskusyi nad punktem 4ym kwestyonaryusza co do wypłaty subwencyi.

P. Łoziński oświadcza się w zasadzie za wypłatą subwencyi z dołu, co jednak nie wyklucza możliwości udzielania dyrekcyi zaliczek na rachunek subwencyi. Odmawianie wypłaty części subwencyi za przedstawienia nieodpowiadające wymaganiom uważa mowca za niewłaściwe i nawet trudne do wykonania, trzebaby bowiem chyba ustanowić jakąś taryfę, według której możnaby oceniać wartość każdego przedstawienia. Nie można również krępować dyrektora postanowieniem, że subwencya tylko dla pewnego rodzaju sztuk jest przeznaczoną, przeciwnie należy zostawić mu swobodę w wyborze sztuk, aby mógł pogodzić interes artystyczny z interesem materyalnym. Hasłem w tej mierze powinna być najzupełniejsza swoboda dyrektora teatru a z drugiej strony jak najściślejsza kontrola ze strony komisyi i Wydziału krajowego.

Warunku, żeby opera koniecznie była złożona z samych sił polskich, stawiać nie należy, bo może się okazać niewykonalnym.

Wreszcie co do obowiązku dyrekcyi przedkładania rachunków mniema mowca, że od prywatnego przedsiębiorcy wymagać tego nie można. Jeżeli dyrektor będzie dobry i będzie robił dobre interesa, to i owszem, jeżeli będzie tracić na przedsiębiorstwie, to rachunki sam przedłoży, aby uzyskać jeżeli można wyższą subwencyę.

Hr. Koziebrodzki oświadcza się stanowczo za wypłatą subwencyi z dołu a przeciw wszelkim zaliczkom. Skoro przyznaliśmy komisyi prawo *veta* przeciw wypłacie subwencyi, to o żadnych zaliczkach *ipso facto* mowy być nie może. Odmawianie wypłaty subwencyi za przedstawienia nieodpowiednie wydaje się mowcy środkiem bardzo praktycznym, w ten sposób złe przedstawienia najłatwiej mogą być usunięte. Trudności mowca tu nie widzi, należy subwencyę podzielić przez liczbę przedstawień, a okaże się ile wypada na każde przedstawienie. Komisya nie będzie nigdy zbyt pochopną do odmówienia całkowitej wypłaty subwencyi, natomiast z łatwością zdecyduje się na odmówienie wypłaty za pojedyncze przedstawienia, taka bowiem odmowa nie podkopie bytu teatru.

Mowca zaleca więc usilnie ten środek, upatrując w nim najłatwiejszy sposób rozwiązania kwestyi kontroli. Zgadzając się z p. Łozińskim co do odpowiedzi na punkt 4. lit. c) mniema mowca że co do lit. d) należy jednak zwrócić uwagę, że opera powinna składać się wyłącznie z sił polskich, inaczej nie będzie operą polską; subwencya zaś nie jest przez Sejm uchwaloną na wspieranie spiewaków zagranicznych. — Od obowiązków składania rachunków dyrektora teatru uwolnić nie można, nietylko dlatego, że Sejm w r. 1871 powziął w tej mierze stanowczą uchwałę, ale także z tego względu, że rachunki takie z szeregu lat będą materyałem do ocenienia, czyli objęcie teatru w zarząd kraju przedstawia i jak wielkie ryzyko.

P. Koźmian jest przeciw wszelkim ograniczeniom w wypłacie subwencyi. Subwencya powinna być wypłaconą, jeżeli teatr jest w całości dobrym. Odmawianie częściowej wypłaty subwencyi za pojedyncze przedstawienia nigdzie nie jest praktykowanem; na ocenienie bowiem czyli przedstawienie jakie jest dobrem lub nie, nie ma żadnej miary, a dyrektor teatru od orzeczenia komisyi może odwołać się do publiczności. Rachunków z administracyi przedsię-

biorstwa teatralnego należy żądać; jaka będzie ich dokładność, tego nie wie, zawsze jednak mogą dać pewne wyobrażenie o stanie rzeczy.

P. Wiesiołowski jako członek dotychczasowej komisyi artystycznej lwowskiej uważa środek w punkcie 4. lit. b) proponowany, za praktyczny. Nieraz komisya bywała w tem położeniu, że musiała oświadczyć się za wypłatą subwencyi, aby byt teatru przedłużyć; jeżeliby zaś dyrektor wiedział, że za pojedyncze przedstawienia można odmówić wypłaty subwencyi, to możeby więcej liczył się z opinią komisyi.

P. Niewiadomski nie radzi stawiać warunku, że opera koniecznie z samych polskich spiewaków musi być złożoną, lepsi spiewacy polscy bowiem dla opery sezonowej pozyskać się nie dadzą. Należy poprzestać na gorącem zaleceniu dyrekcyi, aby operę polską złożyła.

P. Dr. Estreicher uważa, że składanie rachunków przez dyrekcyę będzie illuzorycznem, a nikt nie ma prawa zmuszać przedsiębiorcy do przedkładania ksiąg, bo te jak księgi handlowe są tajemnicą.

P. hr. Badeni mniema, że cel, dla którego Sejm przeznacza subwencyę na operę we Lwowie nie jest pominięty, choć nie wszyscy artyści opery tutejszej spiewają po polsku. Celem tym jest, abyśmy mogli słyszeć nowe opery polskich kompozytyorów, dalej aby spiewacy polscy mogli tu stawiać pierwsze kroki, wreszcie aby opery niemieckiej tu nie było. Wszystkie te cele są osiągnięte, choć kilku spiewaków tutejszej opery spiewa po włosku. Nie należy przeto wymagać koniecznie, aby opera z samych polskich spiewaków się składała, jeżeli to będzie możliwem, to dyrekcya sama to zrobi. Mowca oświadcza, że wszelkie ograniczenia co do użycia subwencyi uważa za niewłaściwe.

P. Krechowiecki jest również przeciw wszelkim ograniczeniom, oświadcza się tylko za żądaniem rachunków od przedsiębiorców teatralnych.

Hr. Koziebrodzki. Stałą tendencyą dyrektorów teatrów jest powiększenie subwencyi, to ma być środkiem na wszystkie niedostatki teatru. Do przedsiębiorstwa teatralnego biorą się ludzie z kapitałem małym albo żadnym, a chcą jak najprędzej zrobić majątek. My jednak nie możemy stać na tem stanowisku, my musimy domagać się, aby subwencya służyła na polepszenie teatru a nie bytu pp. przedsiębiorców, dlatego uchwaliliśmy dla komisyi prawo założenia *veto* przeciw wypłacie subwencyi Ale doświadczenie poucza, że komisye nie łatwo decydują się na odmówienie całkowitej wypłaty, dlatego ja tem bardziej trwam przy tem, aby wolno było komisyom odmawiać częściowej wypłaty za nieodpowiednie przedstawienia. Mowca kończy następującym wnioskiem w odpowiedzi na punkt 4 a) i b): „Ankieta oświadcza, iż wypłata subwencyi powinna odbywać się z dołu w ratach kwartalnych. Pozostawia się uznaniu komisyi artystycznej czy w danym razie subwencya ma być wypłaconą w całości lub też stosownie zmniejszoną".

Dr. Asnyk zgadza się z wnioskiem hr. Koziebrodzkiego.

P. Łoziński oświadcza, ze przystępuje w zupełności do wniosku p. Koźmiana, aby nad punktem 4. z wyjątkiem żądania rachunków przejść do porządku dziennego.

Przy głosowaniu oświadczyło się za wnioskiem hr. Koziebrodzkiego 7 głosów przeciw 6. Wniosek ten przeto przyjęty jako odpowiedź na punkt 4. lit. a) i b) kwestyonaryusza. Co do punktu 4. lit. c) uchwalono na wniosek p. Koźmiana dać odpowiedź ujemną. Co do punktu 4. lit. d) uchwalono na wniosek hr. Koziebrodzkiego dać odpowiedź następującą: „Ankieta wyraża zdanie, że na razie nie należy wypłaty subwencyi czynić zawisłą od złożenia opery wyłącznie z sił polskich, wypowiada wszakże życzenie, aby dyrekcya starała się przedewszystkiem uwzględniać polskie siły artystyczne".

Na punkt 4. lit. e), uchwalono jednogłośnie odpowiedzieć:

„Ankieta oświadcza, że wypłatę subwencyi należy uczynić zawisłą od warunku przedkładania rachunków z administracyi teatru, do czego dyrektorowie teatrów w myśl uchwały sejmowej z r. 1871 są wyraźnie obowiązani".

W dyskusyi nad punktem 4. lit. f) kwestyonaryusza zabrał głos:

P. Koźmian oświadczając się przeciw używaniu pewnej części subwencyi na zakupno stałego inwentarza teatralnego, który miałby być własnością nie przedsiębiorcy ale jakiegoś funduszu teatralnego. U nas dyrektorowie teatru, jeżeli wychodzą z jakim zyskiem z przedsiębiorstwa teatralnego, to tylko z tym, jaki mają w inwentarzu teatralnym.

Pozbawić ich tego nie radziłbym, bo możeby trudno było znaleść kandydatów na dyrektorów teatru. Przesiębiorstwo teatralne u nas jest bardzo ryzykowne. Zresztą wykonanie tej myśli byłoby trudne a kontrola prawie niemożliwa.

Dr. Hoszard oświadcza się również przeciw tej myśli a to głównie ze względów administracyjnych.

Hr. Koziebrodzki nie obawia się braku kandydatów na dyrektorów teatru. Że pan Koźmian miał trudności w wyszukaniu odpowiedniego następcy, temu się wcale nie dziwię, — ale tu we Lwowie wiele mamy amatorów, jedni podkopują drugich. Myśl utworzenia osobnego inwentarza teatralnego, któryby był własnością sceny, a nie przedsiębiorcy, wyszła od p. Dr. Estreichera, który dobrym jest z pewnością znawcą stosunków teatralnych. To właśnie, że inwentarz jest własnością dyrektora, stanowi zwykle największą trudność dla jego następcy, który zwykle z tym długiem w przedsiębiorstwo wchodzi.

Nie pojmuję, dlaczegoby pewna część inwentarza cenniejsza, a zwłaszcza biblioteka teatralna nie mogła być własnością funduszu teatralnego? Wszak dyrektor teatru i tak sprawiać to musi, na jedno to mu wyjdzie, czy zakupi to z subwencyi czy z innych funduszów. Zwłaszcza biblioteka teatralna powinna być zakupywaną z subwencyi i pozostać własnością funduszu teatralnego, bo biblioteka wpływa na repertuar. Mowca zwraca także uwagę na sprawę przekładów sztuk obcych. Obecnie każdy teatr dla siebie osobno przekłada i tłumaczenia najczęściej są nieudolne. Możeby można rzecz urządzić tak, aby jeden przekład służył dla wszystkich teatrów i postarać się, aby ten przekład był dobry. Mowca kończy wnioskiem, aby wyrazić życzenie, iżby pewna część snbwencyi na te cele była przeznaczoną.

P. Niewiadomski oświadcza się za tem, aby pewna część subwencyi była przeznaczoną na sprawienie instrumentów dla orkiestry.

P. Koźmian: Utworzenie funduszu na inwentarz teatralny byłoby nlejako wstępem do objęcia teatru przez kraj. Nie byłbym temu przeciwnym, ale z zastrzeżeniem, aby tworzenie tego fundus instructus nie działo się z uszczerbkiem subwencyi, która i tak nie jest wielką. Co do tłumaczeń sztuk obcych, to nietylko często są liche, ale niejednostajność ich stwarza trudności artystom, gdy chcą wystąpić na innej scenie.

Byłbym tedy usilnie za unifikacyą tłumaczeń i stawiam wniosek, aby ankieta za tem się oświadczyła.

Dr. Estreicher wykazuje szczegółowym rachunkiem, że dochody teatru krakowskiego łącznie z subwencyą nie dają przedsiębiorcy tamtejszemu prawie żadnego zysku. Nie można przeto żadnej kwoty ze subwencyi przeznaczać na inwentarz teatralny, ale Sejm powinien przeznaczyć osobny fundusz na tłumaczenia, honorarya autorskie, bibliotekę i garderobę.

Hr. Badeni mniema, że na razie wypadałoby takie życzenie ograniczyć tylko do biblioteki i zakupna prac oryginalnych i tłumaczonych.

P. Wiesiołowski zwraca uwagę, że także część subwencyi, która byłaby dyrekcyom teatrów odmówioną, mogłaby posłużyć na zakupno biblioteki teatralnej.

P. Romanowicz wnosi, aby ankieta oświadczyła się tylko za wyjednaniem u Sejmu osobnej subwencyi na zakupno prac oryginalnych i tłumaczonych.

Hr. Koziebrodzki oświadcza, że odstępuje od wniosku swego co do przeznaczania pewnej części subwencyi na inwentarz teatralny, natomiast przyłącza się do wniosku wyjednania u Sejmu osobnej subwencyi na zakupno biblioteki i dzieł scenicznych oryginalnych i tłumaczonych.

Przy głosowaniu nad punktem 4. lit. f) i g) uchwalono jednogłośnie co następuje:

„Ankieta oświadcza się stanowczo przeciw potrącaniu z dzisiejszej subwencyi jakiejkolwiek kwoty na cele zakupna dekoracyj, garderoby, biblioteki teatralnej, instrumentów dla orkiestry itp. — jak niemniej na zakupno prac oryginalnych i tłumaczonych".

„Ankieta wypowiada jednak życzenie, aby wyznaczony został przez Sejm osobny fundusz na stworzenie bibliotek teatralnych we Lwowie i Krakowie, do którego to funduszu wpływaćby miała także ta część subwencyi, której wypłaty odmówionoby dyrekcyom teatrów".

„Pożądanem jest także, aby dyrekcyom teatrów polecono unifikacyę tłumaczeń sztuk teatralnych z języków obcych".

Następuje dyskusya nad punktem 4. lit. h) kwestyonaryusza w sprawie wyznaczenia ze subwencyi teatralnej pewnej kwoty na konkursy dramatyczne.

P. Kazim. Skrzyński oświadcza się za konkursami dramatycznymi, bo one u nas wydały dobre owoce i zawdzięczamy im cały szereg niepospolitych utworów scenicznych. Jednakże subwewcyi i na ten cel uszczuplać nie należałoby, dlatego mowca stawia następujący wniosek:

„Ankieta wyraża życzenie, aby Wydział krajowy wyjednał w Sejmie na najbliższej sesyi pewną kwotę na konkursowe nagrody dla najlepszej sztuki teatralnej polskiej".

P. Koźmian oświadcza się również przeciw uszczuplaniu subwencyi — a za wyznaczeniem osobnego funduszu na premie konkursowe.

P. hr. Badeni. Premie konkursowe nie mogą obciążać funduszu krajowego, one nie stoją w bezpośrednim związku z teatrem, ale z literaturą dramatyczną. Jeżeliby z funduszu krajowego wyznaczano premie konkursowe dla podniesienia literatury dramatycznej, to z równem prawem możnaby wymagać, aby Sejm wyznaczał także nagrody konkursowe dla innych działów literatury, a to przecież za dalekoby nas zaprowadziło. Zresztą istnieją konkursy prywatne, więc inicyatywy publicznej tu nie potrzeba.

P. Łoziński uznaje trafność uwag p. hr. Badeniego, z drugiej strony jednak nie chciałby, aby myśl konkursów upadła Dlatego jest zdania, że w tym wypadku należałoby odstąpić od zasady nieuszczuplania subwencyi teatralnej i włożyć na dyrektorów teatru obowiązek, aby co trzy lata ze subwencyi wyznaczali pewne kwoty na konkursy dramatyczne.

Dr. Asnyk oświadcza się przeciw rozpisywaniu konkursów przez Wydział krajowy. Konkursy powinny wychodzić z inicyatywy prywatnej. Mowca na podstawie doświadczenia z lat ostatnich nie rokuje zresztą konkursom powodzenia, zwłaszcza że autorowie lepsi niechętnie puszczają się na na tę drogę. Zdaniem mowcy daleko odpowiedniejszem byłoby premiowanie dobrych sztuk, które już zostały przedstawione i na repertuarzu się utrzymują.

Dr. Estreicher oświadcza się za konkursami. W naszych stosunkach nie ma o tem mowy, żeby sztuka oryginalna przyniosła autorowi dramatycznemu taki dochód, któryby go zachęcić mógł do pisania. Musimy więc starać się o podwyższenie dochodu autorów dramatycznych, bo jak długo to nie nastąpi, autorowie będą pisać tylko z łaski.

P. Krechowiecki zaznacza, że gdyby nawet konkursy nie zawsze wydawały świetne rezultaty, to zaprzeczyć nie można, że od czasu do czasu rezultat przynoszą, a nasza literatura dramatyczna nie jest tak bogatą, byśmy to lekceważyć mogli. Pisarz dramatyczny

u nas może mniej od innych liczyć na zyski materyalne, słuszna przeto, aby mu kraj przyszedł w pomoc.

P. Niewiadomski przemawia za tem, aby w konkursach uwzględnioną była także opera polska.

W głosowaniu przyjęto wniosek p. Skrzyńskiego.

„Ankieta oświadcza się przeciw potrącaniu ze subwencyi dotychczasowej jakiejkolwiek kwoty na cel konkursów dramatycznych, wyraża natomiast życzenie, aby Wydział krajowy wyjednał u Sejmu na najbliższej sesyi pewną kwotę na konkursowe nagrody dla najlepszej sztuki teatralnej polskiej".

„Konkursami powinna być objęta także opera polska".

Na wniosek p. Koźmiana uchwalono także, aby na wypadek nieprzyjęcia powyższego wniosku przez Wydział krajowy albo Sejm, premie konkursowe były wyznaczane ze subwencyi teatralnej stosownie podwyższonej.

Na punkt 5. kwestyonaryusza w sprawie stypendyów dla aktorów uchwalono na wniosek p. hr. Badeniego odpowiedzieć:

„Ankieta wyraża życzenie, aby przy rozdzielaniu zasiłków artystycznych corocznie przez Sejm uchwalanych, uwzględniani byli także artyści dramatyczni przez komisyę teatralną poleceni".

W dyskusyi nad punktem 6. kwestyonaryusza co do szkoły dramatycznej zabrał głos p. Koźmian, oświadczając się tak z teoretycznych jak i z praktycznych względów za utworzeniem szkoły dramatycznej bądź we Lwowie bądź też w Krakowie.

P. hr. Badeni uważa również szkołę dramatyczną za niezbędną dla podniesienia sceny polskiej. Nie chodzi tu o tworzenie osobnej instytucyi, która zbyt wielkiego wymagałaby nakładu, ale należałoby dążyć do utworzenia np. przy konserwatoryum muzycznem we Lwowie osobnego oddziału dla nauki dykcyi, deklamacyi, mimiki. Pewien zawiązek już istnieje, należałoby go tylko rozwinąć i wprowadzić w związek z teatrem. Sprawę tę uważa jako pilną i życzyćby wypadało, aby Wydział krajowy na jednej z najbliższych sesyi przedstawił w tej mierze wnioski konkretne.

P. Łoziński przestrzega przed tworzeniem szkoły dramatycznej jako osobnej instytucyi, bo doświadczenie uczy, że korzyść osiągnięta z takiej instytucyi nie stoi nigdy w odpowiednim stosunku do kosztów. Natomiast myśl p. hr. Badeniego uważa mowca za bardzo szczęśliwą i pożyteczną.

P. Niewiadomski nadmienia, że przy konserwatoryum Towarzystwa muzycznego we Lwowie istnieje już obecnie szkoła śpiewu i deklamacyi, należy ją tylko rozszerzyć i wprowadzić w bliższy związek z teatrem.

Przy głosowaniu uchwalono na wniosek p. hr. Badeniego odpowiedzieć na punkt 6. kwestyonaryusza co następuje:

„Ankieta wyraża przekonanie, że założenie szkoły dramatycznej przy istniejącem we Lwowie konserwatoryum muzycznem już w najbliższej przyszłości jest koniecznem dla rozwoju i podniesienia teatru polskiego".

W kwestyi kwalifikacyi dyrektora teatru poruszonej w 7 punkcie kwestyonaryusza.

P. Koźmian jest zdania że ankieta powinna tylko oświadczyć się za tem, aby Wydziałowi krajowemu przysługiwało prawo veta przeciw osobie przedsiębiorcy teatrów przez kraj subwencyonowanych.

P. P. Dr. Hoszard i Romanowicz popierają to zdanie, poczem jednogłośnie uchwalono:

„Ankieta wyraża zdanie, że Wydział krajowy powinien mieć prawo veta co do osoby przedsiębiorcy dla teatrów przez kraj subwencyonowanych".

Po wyczerpaniu w ten sposób kwestyonaryusza, uchwaliła ankieta na wniosek p. Koźmiana:

1) Wyrazić życzenie, aby Wydział krajowy zajął się sprawą rozciągnięcia istniejącego przy teatrze hr. Skarbka we Lwowie funduszu emerytury także na teatr krakowski, a względnie utworzeniem dla tego teatru osobnego funduszu emerytalnego. Należenie do tej instytucyi powinnoby być w pewnej mierze obowiązkowem przynajmniej dla aktorów o wyższych gażach.

2) Wypowiedzieć zdanie, że dyrektor teatru przyjmujący w czasie trwania sezonu lub kontraktu aktora z innego teatru, powinien płacić penale z subwencyi teatralnej.

W końcu wskutek petycyi Towarzystwa dramatycznego w Przemyślu o zniewolenie dyrekcyj teatrów we Lwowie i w Krakowie do urządzenia w porze letniej w Przemyślu co roku po 24 przedstawień, uchwaliła ankieta:

„Zawiadomić o tem życzeniu dyrekcye obu teatrów, petentom zaś odpowiedzieć, że życzeniu ich mogłoby stać się zadość, jeżeliby miasto Przemyśl przyczyniło się pewną kwotą do subwencyonowania teatrów lwowskiego i krakowskiego. Na tem zakończono obrady i protokół zamknięto.

Alegat I. do Protokołu obrad ankiety teatralnej.

Kwestyonaryusz dla ankiety teatralnej.

Krajowe czy prywatne przedsiębiorstwo?

1) Czy teatr ma pozostać jak dotąd przedsiębiorstwem prywatnem, przez kraj subwencyonowanem, czyli też ma przejść zupełnie pod zarząd krajowy?

Czy objęcie w administracyę kraju choćby tylko teatru we Lwowie jest wskazanem i czy dla funduszu krajowego nie przedstawia zbyt wielkiego ryzyka?

2) W razie pozostawienia nadal stanu dotychczasowego, jak daleko ma sięgać i jak ma być wykonywanem prawo dozoru Wydziału krajowego nad teatrem jako instytucyą przez kraj subwencyonowaną?

Komitet artystyczny.

3) Jeżeli prawo nadzoru ma być i nadal wykonywane przez komitety artystyczne, z ilu i jakich członków mają się składać? czy członkowie ci mają być stale mianowani czy tylko na czas (n. p. 6 lat). Czy nie należy im dać ściślejszej organizacyi? Czy nie należałoby im zapewnić większego wpływu na kierownictwo artystyczne teatru, co do repertuaru, reżyseryi, unormowania stosunku dyrekcyi do aktorów i t. p. i w jaki sposób określić bliżej ich kompetencyę?

Subwencya.

4) W jaki sposób unormować wypłatę subwencyi?

a) Czyli dla lepszej i skuteczniejszej kontroli nie należałoby raz na zawsze postanowić, że subwencya nie będzie nigdy wypłacaną z góry lecz z dołu, po upływie półrocza lub kwartału.

b) Czyli nie byłoby wskazanem odmawiać wypłaty odpowiedniej części subwencyi za przedstawienie nie odpowiadające wymaganiom pod jakimkolwiek względem?

c) Czy w celu podniesienia poważniejszych działów sztuki scenicznej nie należałoby postanowić, że subwencya przeznaczona dotąd na dramat i komedyę w ogóle, ma być używaną na wsparcie dramatu i poważniejszej komedyi;

d) czyli nie wypadałoby dyrekcyi teatru lwowskiego postawić warunku, że subwencya na operę polską tylko wtedy będzie wypłacaną, jeżeli opera będzie rzeczywiście złożona wyłącznie ze sił swojskich?

e) czy nie wypadałoby wypłatę subwencyi uczynić zawisłą od warunku przedkładania rachunków z administracyi teatralnej?

Inwentarz teatralny.

f) Czy w celu ułatwienia przedsiębiorstwa teatralnego uzdolnionym ludziom z mniejszym kapitałem nie należałoby jakąś część subwencyi — i jaką? przeznaczać na zakupno dekoracyj, garderoby, biblioteki teatralnej, instrumentów muzycznych dla orkiestry — co wszystko stanowiłoby własność nie dyrekcyi lecz krajowego funduszu teatralnego;

g) Czy nie należałoby pewnej części subwencyi używać na coroczne zakupno prac oryginalnych i tłumaczonych, które byłyby wspólną własnością teatrów w Krakowie i we Lwowie?

Premie dramatyczne.

h) Czy w celu zachęcenia autorów dramatycznych do pisania oryginalnych sztuk polckich a zwłaszcza sztuk poważniejszych nie należałoby od czasu do czasu wyznaczać z subwencyi jakiejś kwoty na premie za utwory dramatyczne rzeczywistej wartości?

Stypendya dla aktorów.

5) Czy osobne stypendya dla wyjątkowo uzdolnionych artystów dramatycznych do podróży i kształcenia się za granicą mogłyby przynieść jaką praktyczną korzyść dla rozwoju sceny?

Szkoła dramatyczna.

6) Czy w celu wyrobienia nowych sił artystycznych dla dramatu i komedyi nie byłoby rzeczą pożądaną założyć choćby w jak najskromniejszych rozmiarach osobną szkołę dramatyczną, w którejby początkujących artystów kształcono w sztuce scenicznej a przedewszyskiem uczono czystej i poprawnej dykcyi?

Kwalifikacya dyrektora teatru.

7) Czy nie należałoby zastrzedz Wydziałowi krajowemu pewnego wpływu przy nadaniu przedsiębiostwa teatralnego i żądać od przedsiębiorcy, aby przed objęciem teatru wykazał swoje uzdolnienie a nadto dał jakieś gwarancye, że ma stosowny do prowadzenia przedsiębiorstwa kapitał? Czy nie możnaby zastrzedz z góry, że subwencyę krajową otrzymywać będzie tylko taki kandydat, którego Wydział krajowy uzna za odpowiedniego zarówno co do uzdolnienia jak i co do środków materyalnych.

Uchwały ankiety

dla spraw teatru polskiego we Lwowie i w Krakowie powzięte na posiedzeniach z dnia 17 i 18 lipca w odpowiedzi na kwestyonaryusz

(załącznik do protokołu obrad ankiety aleg. I. sprawozdania).

W odpowiedzi na 1 punkt kwestyonaryusza (krajowe czy prywatne przedsiębiorstwo) „Ankieta oświadcża się za zdążaniem do objęcia teatru we Lwowie i w Krakowie w zarząd kraju".

„Na teraz teatr lwowski i krakowski mają pozostać, jak dotąd, przesiębiorstwem prywatnem przez kraj subwencyonowanem.

Z uwagi, że nie zostały ankiecie dostarczone odpowiednie materyały, tudzież z uwagi, że w myśl odpowiedzi na punkt 1. teatra na teraz mają pozostać przedsiębiorstwem prywatnem, ankieta uchyla się na razie od odpowiedzi na pytanie co do ryzyka, jakieby dla funduszu krajowego z objęcia teatrów w zarząd kraju wyniknąć mogło".

Na 2-gi i 3-ci punkt kwestyonaryusza.

(Komitet artystyczny).

„Nadzór nad teatrami wykonowany być ma i nadal za pośrednictwem komisyj artystycznych, którym powinno przysługiwać prawo Veta przeciw wypłacie subwencyi w razie, jeżeliby kierownictwo teatru było nieodpowiedniem.

Komisye artystyczne składać się powinny z 3 — 5 członków stale we Lwowie (w Krakowie) zamieszkałych i powołanych przez Wydział krajowy na okres 3letni. Jeden z członków komisyi powinien być delegowany do bezpośredniego znoszenia się z dyrekcyą teatru.

Dyrekcya teatru ma obowiązek przedstawiać komisyi program repertuaru na miesiąc naprzód i ogłaszać tygodniowe repertuary".

Na punkt 4. a) i b) kwestyonaryusza.

(Subwencya teatralna).

„Wypłata subwencyi ma się odbywać w ratach kwartalnych z dołu; pozostawia się zaś uznaniu komisyi artystycznej, czy w danym razie subwencya ma być wypłaconą w całości lub też stosownie zmniejszoną".

Na punkt 4. c).

Uchwaliła ankieta dać odpowiedź odmowną.

Na puukt 4. d).

„Ankieta wyraża zdanie, iż na razie nie należy wypłaty subwencyi czynić zależną od złożenia opery wyłącznie z sił polskich, wypowiada wszakże życzenie, aby dyrekcya starała się przedewszystkiem uwzględniać polskie siły artystyczne".

Na punkt 4. c).

„Ankieta oświadcza, że wypłatę subwencyi należy uczynić zawisłą od warunku przedkładania rachunków z administracyi teatru, do czego dyrektorowie teatrów w myśl uchwały sejmowej z r. 1871 są wyraźnie obowiązani".

Na punkt 4. f) i g).

„Ankieta oświadcza się stanowczo przeciw potrącaniu z dzisiejszej subwencyi teatralnej jakiejkolwiek kwoty na cele zakupna dekoracyj, garderoby, biblioteki teatralnej, instrumentów dla orkiestry i t. p. jak niemniej na zakupno prac oryginalnych i tłumaczonych.

Ankieta wypowiada jednak życzenie, aby wyznaczony został przez Sejm osobny fundusz na utworzenie bibliotek teatralnych we Lwowie i w Krakowie, do którego to funduszu wpływaćby miała także ta część subwencyi, której wypłaty odmówionoby dyrekcyom teatrów".

Pożądanem jest także, aby dyrekcyom teatrów polecono unifikacyę tłumaczeń sztuk teatralnych z języków obcych".

Na punkt 4 h.

„Ankieta oświadcza się przeciw potrącaniu z subwencyi dotychczasowej jakiejkolwiek kwoty na cel konkursów dramatycznych, wyraża matomiast życzenie, aby Wydział krajowy zażądał od Sejmu na najbliższej sessyi pewnej kwoty na konkursowe nagrody dla najlepszej sztuki teatralnej polskiej.

Konkursami dramatycznymi powinna być objęta także opera polska".

Na punkt 5 (stypendya dla aktorów).

„Ankieta wyraża życzenie, aby przy rozdzielaniu zasiłków artystycznych corocznie przez Sejm uchwalanych, uwzględniani byli także artyści dramatyczni przez komisyę teatralną poleceni".

Na punkt 6 (szkoła dramatyczna).

„Ankieka wyraża przekonanie, że założenie szkoły dramatycznej przy istniejącem we Lwowie konserwatoryum muzycznem już w najbliższej przyszłości jest koniecznem dla rozwoju i podniesienia teatru polskiego.

Na punkt 7 (kwalifikacya dyrektora teatru).

„Ankieta wyraża zdanie, że Wydział krajowy powinien mieć prawo Veta co do osoby przedsiębiorcy dla teatrów przez kraj subwencyonowanych".

Na wniosek pana Stanisława Koźmiana uchwaliła nadto ankieta:

1) wyrazić życzenie, aby Wydział krajowy zajął się sprawą rozciągnięcia istniejącego przy teatrze lwowskim funduszu emerytury także na teatr krakowski, a względnie utworzenie dla tego teatru osobnego funduszu emerytalnego. Należenie do tej instytucyi powinnoby być w pewnej mierze obowiązkowem przynajmniej dla aktorów o wyższych gażach.

2) wypowiedzieć zdanie, że dyrektor teatru przyjmujący w czasie trwania sezonu lub kontraktu aktora z innego teatru powinien płacić penale z subwencyi teatralnej.